

SANOK

MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSYDUSA KRÓLA

„JESTEM KRÓLOWĄ RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO



Jan Paweł II ofiarowuje złoty różaniec Matce Bożej Fatimskiej

Przyszłam
upomnieć ludzkość,
aby zmieniała swe życie,
by Boga
już dłużej nie obrażała
swoimi grzechami,
by odmawiała różaniec,
poprawiała się
i czyniła pokutę
za swoje grzechy”.

*Matka Boża
Fatima - 13 października 1917 r.*

PAŹDZIERNIK

- 1 - poniedziałek** - Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy, doktora Kościoła
Rozpoczęcie nabożeństw różańcowych o godz. 17³⁰.
- 2 - wtorek** - Wspomnienie św. Aniołów Stróżów
- 4 - czwartek** - Wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, zakonnika
- 5 - piątek** - Wspomnienie św. Faustyny Kowalskiej, dziewicy
I piątek miesiąca
- 9 - wtorek** - Wspomnienie bł. Wincentego Kadłubka
- 13 - sobota** - Wspomnienie bł. Honorata Koźmińskiego, kapłana
- 15 - poniedziałek** - Wspomnienie św. Teresy od Jezusa, dziewicy, doktora Kościoła
- 16 - wtorek** - Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej
- 17 - środa** - Święto św. Łukasza Ewangelisty
- 18 - czwartek** - Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa, męczennika
- 20 - sobota** - Wspomnienie św. Jana Kantego, kapłana
Po Mszy św. o godz. 18⁰⁰ zakończenie tegorocznych nabożeństw fatimskich

* * * * *

ANIOŁÓW STRÓŻÓW - 2 października

Cześć dla Aniołów Stróżów była w Polsce bardzo żywa. Niemal w każdym domu można było spotkać obraz Anioła Stróża. Uważano Aniołów Stróżów za szczególnych opiekunów dzieci. O tym zaś, że każdy człowiek ma Anioła Stróża pisali już św. Bazyli Wielki, św. Jan Złotousty, św. Augustyn i św. Hieronim. Wszyscy opierali się na tekście Ewangelii Mateusza: „Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego” (18.10).

ANIELSKIE CHÓRY

Anielskie śpiewają chóry
W gwiazdzistym błękitów morzu,
Wśród nocnej ciszy, przy łożu
Sennej natury.
Śpiewają tej biednej ziemi,
Co wiecznie w świeżej żałobie,
Jak matka, płacze na grobie
Za dziećmi swemi.
Śpiewają ludziom, co dyszą
W codziennym a krwawym trudzie,
Lecz biedni, zmęczeni ludzie
Pieśni nie słyszą
A tylko ci, którzy toną
W wielkiej miłości pragnieniu,
Ci dyszą w serc swoich drzeniu
Tę pieśń natchnioną!

(Adam Asnyk)



Hans Memling, Muzykujący anioł,
fragment tryptyku Sąd Ostateczny, 1473,
Gdańsk Muzeum Narodowe



BIBLIA - chrześcijańska droga do przemiany

By zrozumieć świat biblijny trzeba sobie wciąż przypominać, że natchnieni pisarze nie byli uczniami ani Platona, Kanta, Zygmunta Freuda czy Heideggera, ani Galileusza, Rankego, Oswalda Spenglera czy Maksa Plancka. Nie tylko żyli w innym świecie, lecz także myśleli, mówili i pisali w ramach innych struktur myślowych niż na przykład Grek z czasów Peryklesa, a tym bardziej ludzie XX wieku.

Jeżeli współcześni już bardzo wyraźnie odczuwają czasowy i duchowy dystans, jaki dzieli ich od średniowiecza, to tym bardziej należy zauważyć i uwzględnić przepaść, jaka nas odgradza od wydarzeń i czasu spisania Pisma Świętego. Jest ono przecież zbiorem pism napisanych przez ludzi, którzy żyli dwa, trzy tysiąclecia temu. Ale różnicy tej nie należy mierzyć tylko odstępem minionych wieków. W ciągu tych wieków dokonały się bowiem ogromne zmiany i przeobrażenia w dziedzinie kultury i historii, które koczownikom i mieszkańcom pustyni starożytnego Wschodu mogłyby zapierać dech w piersiach i ich oszałamiać.

Dla wielu ludzi epoka brązu i żelaza - to „czasy zamierzchłe”, o których zachowały się rzeczywiście tylko niepewne przekazy tradycji. Z chwilą jednak, gdy zaczynamy historyczne wydarzenia Starego Testamentu odczytywać na tle tamtej epoki, niejedno staje się dla nas jasne. Biblijne wydarzenia związane z walkami plemion izraelskich przeciwko Filistynom należy umiejscowić dokładnie na granicy epoki brązu i żelaza. Podczas gdy plemiona izraelskie - aż po okres panowania Saula i Dawida - tkwiły jeszcze w epoce brązu, Filistyni żyli już w epoce żelaza, co pozwalało im przez długi czas utrzymywać przewagę nad Izraelitami, również w dziedzinie wojskowej.

Epoka brązu (3100-1200 przed Chr.)

Wczesny okres brązu (3100-2100 przed Chr.)

Średni okres brązu (2100-1600 przed Chr.)

Późny okres brązu (1600-1200 przed Chr.)

Saul (ok. 1020 przed Chr.)

Dawid (1012-972 przed Chr.)

Epoka żelaza (1200-600 przed Chr.)

Pisma Starego Testamentu zostały spisane na starożytnym Wschodzie. Ludzie tej sfery geograficznej nie musieli się zmagać z dziewiczymi, trudnymi do przebycia puszciami, z długimi i śnieżnymi miesiącami zimowymi, jak choćby Germanie. Opowiedziane w Biblii wydarzenia często rozgrywały się na bezludnej pustyni - podczas bezustannej wędrówki, poszukiwania miejsc nadających się do osiedlenia. Toczono zacięte walki o wodopoje i tereny nadające się do wypasu. Życiu zagrażały czasami powodzie, a najczęściej upały i susze.

Jednocześnie jednak - tuż u boków ludów koczowniczych i półkoczowniczych rozwijała się starowschodnia kultura miejska, pyszniąca się niezmiernym dobrobytem i przepychem. W porównaniu z mieszkańcami miast pasterze i półnomadzi czuli się ludźmi niższej kategorii, często czuli się również pokrzywdzeni w zawieraniu transakcji handlowych, co sprawiło, że miasto - w porównaniu z życiem plemiennym i koczowniczym opartym na wierności i zaufaniu, sprawiedliwości i wiarygodności - stopniowo stawało się synonimem zła.

Tereny, na których rozgrywały się wydarzenia Starego Testamentu, skoncentrowane są geograficznie i kulturowo-historycznie na obszarze tradycyjnie nazywanym „żyznym półksiężycem”.

opr. ks. Jan Kuca
(c.d.n.)

Liczby mówią więcej niż słowa

Liczba mieszkańców na jednego kapłana

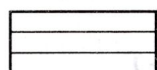
Przeciętna liczba katolików przypadająca na jednego kapłana



Azja: 57 176



Afryka: 30 350



Ameryka: 6 400



Oceania: 5 550



Europa: 3 280

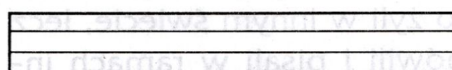
Wciąż słyhać skargi z powodu braku kapłanów w Europie. Liczby mówią jednak co innego. Na przykład w Afryce przypada na jednego kapłana dziesięć razy więcej mieszkańców niż w Europie i Europa z 1.330 katolikami, powierzonymi opiece duszpasterskiej jednego kapłana, znajduje się w znacznie korzystniejszej sytuacji niż jakikolwiek inny kontynent.



Europa: 1 330



Oceania: 1 530



Azja: 2 620



Ameryka: 4 042



Afryka: 4 476

Męczennicy misyjni

Co roku śmiercią męczeńską giną misjonarze. Wśród nich są biskupi, kapłani, bracia i siostry zakonne, seminarzyści. Ich krew jest, jak zawsze, posiewem wiary.

* * * * *

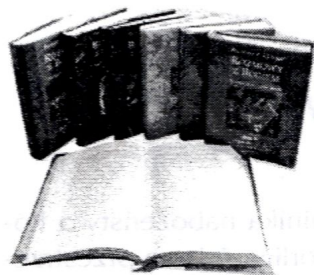
HUMOR KOŚCIELNY

Bogaty człowiek, znany za życia z samolubstwa i skapstwa, umiera i zjawia się u perłowych wrót raju. W zakłopotanie wprawia go fakt, że musi dowieść, iż zasługuje na wpuszczenie do środka. Mówi więc, że pewnego mroźnego zimowego dnia dał dwa pensy starej głodnej kobiecie, a innym razem pensa małemu sierocie, którego rodzice zginęli podczas zamieszek. Św. Piotr przekazuje te informacje Archaniołowi Gabrielowi i pyta:

- Co mam z nim zrobić?

Gabriel na to:

- Oddaj mu te trzy pensy i powiedz, żeby poszedł do diabła.



Przemiany w twórczości literackiej

Kiedy biorę do ręki książkę nasuwa mi się szereg refleksji w odniesieniu do religii. Na prośbę Redakcji pragnę się nimi podzielić. Otóż cała literatura polska odebrała katolickie wychowanie. Narodziła się z misji edukacyjnej, moralnej i politycznej, którą pełniła w ścisłym związku z Kościołem. Ten duch kościelny żyje w niej nadal i sprawia, że kapłani często sięgają do literatury, szczególnie stając przy ambonie czy katechizując.

W rozważaniach niniejszych pragnę skoncentrować się na wzajemnych relacjach między religią a literaturą. I nie chcę mówić o jakiejś religii, lecz tylko o takiej, którą wyznajemy i praktykujemy dzisiaj, w naszym kraju. Chodzi bowiem o relację religii i kultury świeckiej, a w niej ważny jest sposób przepowiadania wiary, styl liturgii i rodzaj organizacji życia religijnego, ponieważ wchodzą one w obszar kultury świeckiej i stwarzają pole owych relacji.

Powiedziałam przed chwilą o wspólnym korzeniu polskiej literatury i polskiego, katolickiego chrześcijaństwa. Odnosi się to nie tylko do polskiej literatury. Cała literatura europejska z tego korzenia wyrosła. Ale jej dzieje nie są prostą kontynuacją tego, co było na początku. Zniknęły bowiem formy, a nawet całe gatunki literackie, w których realizowała się owa edukacyjna - moralna - polityczna misja literatury, a powstały nowe, które w samej swojej istocie misji tej zaprzeczają. Zmienił się więc nie tylko „duch” literatury, ale kształt materialny; uległa ona zmianom tak głębokim, jak wygląd i organizacja naszych miast, jak krajobraz naszej wsi, jak rytm i styl naszego życia, jak nasz obyczaj i nasz język. W jakim kierunku te zmiany biegną?

Twórczość literacka zawsze chyba powstawała na dwóch poziomach: oficjalnym i nieoficjalnym; a poziomom tym odpowiadały dość wierne dwa style: styl uroczysty i styl szydery. Poziom oficjalny stanowił część religijnego i państwowego ceremoniału - część *sacrum* otaczającego kapłańską i królewską, czy republikańską władzę. Gatunki poważne (tragedia, epopeja, kronika, pieśń, retoryka polityczna, szkolna i sądo-

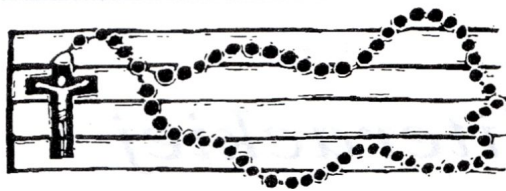
wa) przemawiały tym samym językiem, który rozbrzmiewał od ołtarza i tronu, budziły uczucia wzniosłe, zachęcały do pobożności i wierności, męstwa i cnoty, strzegły porządku i prawa, współtworzyły ustrój religijno-polityczny republiki greckiej, cesarstwa rzymskiego, monarchii średniowiecznej. Świat grecko-chrześcijański przez wiele stuleci nie zmienił się zupełnie co do swej struktury duchowej. Natomiast uprawianie literatury, podobnie jak sprawowanie władzy i praktykowanie religii w starożytnej Grecji nie różniło się co do formy od średniowiecznej, chrześcijańskiej Europy. Relikty tego porządku przetrwały daleko poza średniowiecze, przeżyły monarchię feudalną, a niektóre dotrwały nawet do naszych czasów. Przykładem niech będzie poezja, która staje się częścią liturgii, a liturgia zrasta się z publicznym zgromadzeniem i z manifestacją politycznych uczuć.

Ale tuż obok owej twórczości oficjalnej powstawała inna, stanowiąca jakby krzywe odbicie pierwszej. Gdy tamta była uroczysta, ta była komiczna; gdy tamta była wytworna, ta wulgarna i sprośna, gdy tamta sławiła władzę, ta ją wyszydzała; gdy tamta zalecała cnotę, ta sprytno; gdy tamta stanowiła część *sacrum*, ta nie tylko należała do *profanum*, ale niby jakieś echo tworzyła coś w rodzaju *anty-sacrum*, posuwając się w tym aż do obscenii i bluźnierstwa. I tak literatura europejska od czasów greckich do nowożytnych biegnie podwójnym nurtem: Arystofanes obok Sofoklesa, Plaut obok Seneki, Ariosto obok Dantego, Lope de Vega obok Calderona, Villon obok Ronsarda, Moliere obok Racine'a.

Tę wielowarstwowość europejskiej kultury z czasów dominacji Kościoła jako instytucji edukacyjnej i prawodawczej wyobrażam sobie na kształt stall w katedrze w Sewilli. Górą, nad siedzeniami kanoników biegnie cykl płaskorzeźb przedstawiających epizody z historii świętej; niżej w oparciach cykl epizodów ze świeckich dziejów Hiszpanii, zwłaszcza czyny „królów katolickich”; natomiast na odwrocie podnoszonych siedzeń oglądamy ze zdumieniem rubaszne sceny pijackie i erotyczne z życia ludu oraz zwierząt.

c.d.n.

Monika S.



MELODIA WIARY

Nie sposób ustalić początków modlitwy różańcowej. Wielokrotne powtarzanie tych samych modlitw było znane już chrześcijanom pierwszego tysiąclecia. Źródła historyczne podają, że sławny pustelnik Paweł z Teb (III-IV w.) liczył odmówione modlitwy za pomocą małych kamyków. O jakimś sznurku z paciorkami do modlitwy wspominają teksty benedyktyńskie z VI wieku, natomiast w IX w. propagowano różaniec, który składał się z 50 „Ojcze nasz”.

Z końcem XI w. od odmawiania 150 psalmów przeszło się do odmawiania 150 „Ojcze nasz”, a na początku XII wieku do 150 „Ave Maria”, której odmawiano tylko pierwszą część (całe „Ave Maria”, tj. składające się także z drugiej części: „Święta Mario” pojawia się dopiero w dokumentach z 1483 r.). W ten sposób powstał Psalterz Maryjny, który miał zastąpić ubogim, którzy nie umieli czytać, Psalterz z jego 150 Psalmami. Równocześnie zaczęto stosować sznureczek z pętelkami do liczenia tych jednokowych modlitw. Psalterz Maryjny z wielką gorliwością rozpowszechnił św. Dominik Guzman (1170-1221), założyciel zakonu dominikańskiego. W końcu XIV wieku każdą dziesiątkę „Ave Maria” poprzedzono jednym „Ojcze nasz”, a w XV w. Dominik di Prussia (1384-1460), Kartuz, wprowadził do Różańca rozważania i wyjęte z Ewangelii „klauzule” o życiu Pana Jezusa. Odmawianie po każdej dziesiątce „Chwała Ojcu”, wprowadzone zostało dopiero na początku XVII w. W dzisiejszym różańcu, aby wszystkim wiernym umożliwić pamięciowe opanowanie „części” i „tajemnic”, uległy redukcji „klauzule” Dominika, a w Różańcu pozostało piętnaście tajemnic: radosnych, bolesnych i chwalebnych.

Święty Dominik Guzman był pierwszym wielkim szerzycielem nabożeństwa do Różańca świętego. Podczas jednego z objawień Matka Boża powiedziała do niego: „Synu mój, nie dziw się, że ty i inni nie jesteście skutecznymi w waszym głoszeniu. Pracujecie na ziemi nie użyźnionej jeszcze deszczem. Wiedźcie, że kiedy Pan Bóg chciał odnowić świat, zesłał najpierw deszcz **Pozdrowienia Anielskiego**: w taki sposób, a nie inny, został świat odnowiony. W waszych kazaniach zachęcajcie do odmawiania mojego Różańca: wtedy właśnie otrzymacie wiele nawróceń”. Św. Dominik głosił Różaniec słowem i przykładem, w miastach i wsiach, wielkim i małym, mądrym i nieuczonym, katolikom i heretykom. Był on tak bardzo przekonany o skuteczności i zasłudze Różańca, że tym, których spowiadał nie zadawał innej pokuty, jak tylko odmówienie Różańca.

Ustanowione przez św. Dominika nabożeństwo Różańca św. żyło początkową gorliwością na przestrzeni około stu lat, a potem powoli zostało przez wiernych zaniedbane.

Najświętsza Dziewica powiedziała bł. Alanowi z la Roche (1428-1475): „*Test to modlitwa bardzo pożyteczna i bardzo Mi przyjemna: odmawianie sto pięćdziesiąt razy **Pozdrowienia Anielskiego**. Jednak podoba Mi się o wiele więcej i o wiele lepiej czynią ci, którzy do odmawiania Zdrowaś dodadzą rozmyślanie **Życia i Męki i Chwały Jezusa Chrystusa***”: Matka Boża objawiła również bł. Alanowi: „*Wiedź, że jakkolwiek są już liczne odpusty udzielone Mojemu Różańcowi, Ja ubogacę go jeszcze więcej na każdą dziesiątkę **Zdrowaś Maryja** dla tych, którzy będą go odmawiali bez grzechu śmiertelnego i pobożnie na kolanach. Każdemu zaś, który wytrwa w odmawianiu go rozmyślając jego piętnaście tajemnic, uproszę, jako nagrodę za tak dobrą przysługę, aby w końcu życia zostały mu całkowicie odpuszczone i winy i kara za wszystkie jego grzechy*”.



Często słyszymy jak bardzo owocna i potrzebna dla chrześcijanina jest **Modlitwa Różańcowa**, a sama Matka Boża podczas objawień również przypomina nam o tym. W Orędziu przekazanym w Fatimie przez siostrę Łucję otrzymaliśmy od Matki Najświętszej **Wielką obietnicę**: „*Przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy*

w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię świętą odmówią jeden Różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia za grzechy”.

Modlitwa Różańcowa, w niej rozbrzmiewa melodia naszej wiary. Pozwólmy rozbrzmiewać tej melodii w naszym życiu!

(opracowała: Barbara)

APOSTOLAT ŚWIATOWY OJCA ŚWIĘTEGO

16 października mija 23 lata od wyniesienia na Stolicę Apostolską Karola Wojtyły - Jana Pawła II. Pontyfikat naszego Papieża najdłuższy w minionym i do dzisiaj stuleciu, 13-ty co do długości w dziejach papieżstwa jest bezprecedensowy. Wyprowadza on pasterzowanie Piotrowe z Rzymu i sytuje je w każdym dosłownie miejscu. Sprawia to, iż nawet ci, którzy odrzucają Dobrą Nowinę nie mogą powiedzieć, iż nie było im dane jej usłyszeć.

Na początku swego pontyfikatu Ojciec Święty wypowiedział pamiętne słowa: „*Otwórzcie drzwi Chrystusowi...*”, które stały się siłą napędową jego działalności duszpasterskiej w różnych obszarach ludzkiego świata. A te różne obszary to także różne kultury i języki, różne drogi poszukiwania prawdy, różne oczekiwania, rozczarowania i nadzieje. Chcąc ewangelizować tę różność, trzeba w niej być, w niej uczestniczyć. I tak każda pielgrzymka Ojca Świętego - a było ich poza granice Włoch ponad 90. Jego pragnienie i przekonanie, że wszędzie gdzie przebywa ma wiele do zdziałania. Nawet tam, gdzie (jak np. w Ziemi Świętej czy na Ukrainie) nie wszyscy oczekują go z życzliwością i wyrażają swój sprzeciw wobec jego słów, zanim jeszcze je wypowie. Ale nawet wtedy szczerością tego pragnienia zawsze umie otwierać serca słuchających. A przecież mentalność słuchających jest różna i stojąc przed tym różnym audytorium Papież poucza, pociesza, przestrzega a nawet naraża siebie. Tak jest wtedy kiedy porusza sumienia producentów i handlarzy narkotyków, kiedy nawołuje do opamiętania mafię sycylijską, kiedy potępia akty terroru w różnych regionach świata.

Każda podróż papieska - to olbrzymia suma jego osobistego wysiłku podejmowanego przed i w czasie pielgrzymki, to ofiarna danina serca dla wszystkich i dla każdego. Na ogół ta intencja służenia wszystkim jest czytelna. Odpowiada na nią duża serdeczność przywitań i entuzjazm oklasków. Trudno się jednak nie domyślać pytań samego Ojca Świętego. Pytań o los rzuconego w glebę ziarna i jego modlitwy, by to rzucone ziarno z całą ofiarnością apostolską mogło się rozwijać zgodnie z wolą Bożą. W sumie odwiedził Papież ponad 120 państw, na trasach zagranicznych spędził ponad 500 dni, w powietrzu pokonał ponad 1 mln km. Od czasu do czasu bywa krytykowany z racji swej ruchliwości, która rzekomo zbyt wiele kosztuje. Jest to judaszowe ubolewanie nad olejkim „zmarnotrawionym” na namaszczenie stóp Chrystusa. Nigdy też nie wspomina się, ilu głodnych można nakarmić za cenę jednej rakiety balistycznej ze śmiercionośnym ładunkiem jądrowym.

W papieskich pielgrzymkach bezwzględnie pierwsze miejsce zajmują Afryka i Ameryka Łacińska, którym poświęcił ponad 20 podróży zagranicznych. W Afryce był w prawie 35 państwach, w Ameryce Środkowej i Południowej w 27 państwach. Za interesowanie kościołami afrykańskimi liczącymi ok. 100 mln katolików i latyno-amerykańskim, gdzie żyje 2/3 wiernych Kościoła, katolickiego, znajduje się w orbicie szczególnej troski Papieża. Nie liczby jednak są tu decydujące, ale treść papieskiego nauczania, w którym skupiają się wszystkie problemy, zarówno religijne, jak i polityczne i społeczne tamtych olbrzymich kontynentów. Ze względu na ograniczoność tego artykułu nie sposób ich nawet częściowo rozwinąć.

Coraz większej dramatyczności w nauczaniu Jana Pawła II nabiera wołanie o nawrócenie Europy. Ojciec Święty postrzega Europę jako glebę, z której rozwinęło się chrześcijaństwo i swój świat idei zaszczerpiło wszystkim narodom powstałym w tym obszarze. Chrześcijaństwo, które odegrało szczególną rolę w przeszłości Europy jest i dzisiaj kluczem do jedności europejskiej opartej na fundamencie historycznym. Pełne dziedzictwo Zachodu bez chrześcijaństwa jest niemożliwe. Kryzys wiary i sumień, na który składa się zamazywanie granic między dobrem a złem, ucieczka w przeciętność i konsumizm, rozstrzygnięcie o życiu i śmierci, liberalizm etyczny a zwłaszcza odrzucenie Boga i Jego praw niesie ze sobą niebezpieczeństwo utraty przez Europę prymatu kulturowego, a nawet biologicznej egzystencji. Od zakwestionowania Boga krótka już droga prowadzi do podważania istotnych praw i wartości człowieka. „*Prawa Boga i człowieka stoją i padają razem*” - to słowa Papieża.

Apostolat światowy nie sprowadza się tylko do pielgrzymek papieskich. Dodać należy orędzia pisane, audiencje generalne i prywatne, światowe spotkania z młodzieżą, dialog z przedstawicielami innych religii, nawiązywanie stosunków dyplomatycznych. O wzroście znaczenia Kościoła katolickiego świadczą również przedstawicielstwa przy Watykanie, których obecnie jest 175 (w 1978 roku 96).

W ciągu ostatnich 23 lat nikt na świecie nie spotkał się z tyloma ludźmi, co Jan Paweł II. Dzisiaj Ojciec Święty chodzi o lasce, lecz jego siła nadal przejawia się w świadectwie życia, we wskazaniach, jakie daje światu i w odwadze. Jest nią nieustanne przypominanie człowiekowi o jego człowieczeństwie, którego pełnia bez Boga jest niemożliwa.

E.S.

(opracowano na podstawie: „Jan Paweł II Papież”
Zygmunt Zieliński)

„Wszystko postawiłem na Maryję”



Te pamiętne słowa powiedział przez Prymasa Stefana Wyszyńskiego w czasie największej próby, świadczą o całkowitym zawierzeniu Maryi, która była Jego tarczą i obrońcą przez całe życie. Kult maryjny Stefan Wyszyński wyniósł z domu rodzinnego, Maryi był wierny do końca życia. W czasie pielgrzymki na Jasną Górę modlił się tymi słowami:

„Już tyle razy zwyciężałaś tutaj na Jasnej Górze i nadal zwyciężasz. Cokolwiek dzieje się z Kościołem Bożym w Ojczyźnie naszej - Tobie to zawdzięczamy. (...) Śluby Jasnogórskie, Wielka Nowenna Tysiąclecia - to Twoje zwycięstwo!”

W roku obecnym szczególnie czcimy pamięć Prymasa Tysiąclecia - wielkiego obrońcy Kościoła i Ojczyzny.

Kiedy obejmował urząd prymasowski w Polsce w roku 1948, władze komunistyczne przystąpiły do otwartej walki z Kościołem. Represje, prześladowania duchowieństwa i ludzi świeckich - katolików, likwidacja krzyży z klaszkołnych, urzędów, urzędów, usuwanie religii ze szkół. Jednym słowem spychanie religii z życia społecznego w nadziei na jej całkowite wyeliminowanie. W latach osiemdziesiątych okazało się jak złudne były te zmiany, ateizacja się nie powiodła, naród jeszcze gorliwiej modlił się do Boga. Zryw pierwszej „Solidarności” czerpał duchową siłę z Kościoła, a naród śmiało przyznawał się do swoich uczuć religijnych.

Mimo, że Polska w XX w. przeżyła dwie wojny światowe i dwa totalitaryzmy - niemiecki i sowiecki to i tak był to wiek szczęśliwy, ponieważ Opatrzność obdarowała nas takimi postaciami jak św. Maksymilian Kolbe, sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński i Ojciec św. Jan Paweł II. Świętemu Maksymilianowi Kolbe zawdzięczamy media katolickie, Ojciec św. dla milionów ludzi na świecie jest wielkim autorytetem moralnym i przyczynił się do upadku komunizmu, Prymasowi Tysiąclecia zawdzięczamy, że pomógł przetrwać wartościom religijnym i moralnym, które są fundamentem naszego narodu. To, że polska trwa w katolicyzmie i jest niepodległa, w dużym stopniu zawdzięczamy Kardynałowi Wyszyńskiemu. Jego niezłomna postawa w obronie wiary i niezależności Kościoła jest wzorem i testamentem na przyszłość.

Kiedy w 1953 r. postawiono żądanie, aby Kościół podporządkował się siłom ateistycznym - Prymas powiedział: „Nie, tego nie możemy nigdy zrobić! Non possumus!”. I zdecydował się pójść do więzienia. Najważniejszą rzeczą jest wierność prawdzie, wolął cierpieć, bo chciał by Kościół zachował swoje prawa i godność. Jego niezłomna postawa zadecydowała o losie Kościoła w Polsce.

Kardynał Wyszyński był człowiekiem przewidującym, już wtedy wiedział co to manipulacja i zniewolenie narodu nie tylko siłowe, ale przez niszczenie duszy człowieka, dlatego przed aresztowaniem zostawił dla narodu moralne przesłanie pisane między innymi:

– gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawy Boże - nie wierzcie! Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce - nie wierzcie. Gdyby mówili, że stchórzył - nie wierzcie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko narodowi i własnej Ojczyźnie nie wierzcie. Kocham

Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko co czynię dla Kościoła, czynię też dla Ojczyzny.

Wracając do tematu chcę powiedzieć, że w dniu 6 września br., a więc w Roku Prymasa Tysiąclecia w Komańczy odprowadzona była Msza św. w intencji o rychłą beatyfikację Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego przez abp. Józefa Michalika z udziałem proboszczów z Sanoka, w klasztorze sióstr Nazaretanek - w miejscu ostatniego etapu odosobnienia księdza Prymasa. O tym wydarzeniu na pewno szerzej można się dowiedzieć w prasie katolickiej np. w „Niedzieli”. Właśnie w Komańczy 16 maja 1956 r. wcześniej rano pod wpływem natchnienia Wielki Prymas przygotował tekst zatytułowany: „Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego”, które z kolei w wielkiej tajemnicy przesłał przez zaufaną osobę do Częstochowy - generałowi paulinów. Było to odnowienie ślubów króla Jana Kazimierza, który w czasie „potopu szwedzkiego” obratł Maryję za Królową Korony Polskiej.

26 sierpnia 1956 r. podczas Sumy Jasnogórskiej w obecności ok. miliona wiernych (mimo strasznego w tych czasach prześladowania Kościoła), tekst ślubów został odczytany przez biskupa Klepacza, a na każde wezwanie ślubów wierni odpowiadali „Królowo Polski - przyrzekamy”.

O osobie uwięzionego Prymasa przypominał pusty fotel umieszczony przed ołtarzem.

Rok 1956 w historii naszego narodu obfituje w ważne wydarzenia. Budzenie się świadomości narodowej, poznański czerwiec, przyczyniły się do uwolnienia Prymasa, który miał uspokoić wzburzony naród. Wrócił do Warszawy wśród wielkiej radości i nadziei Kościoła w Polsce.

W 1957 r. rozpoczęła się Wielka Nowenna przed rocznicą Tysiąclecia Chrztu Polski. 3 maja 1966 r. miał przyjechać do Polski Ojciec św. Paweł II, ale niestety władze komunistyczne (pod wpływem Moskwy) nie zgodziły się

Uroczystości Milenijne prowadził Prymas Wyszyński i abp. Krakowa Karol Wojtyła.

Wielką radością Prymasa było wybranie Kardynała Wojtyły na Papieża w dniu 16 października 1978 r. Kardynał Wyszyński tak wtedy powiedział: „Masz teraz wprowadzić Kościół w III Tysiąclecie” - i tak też się stało, ale czy my Polacy doceniamy te ważne, doniosłe sprawy, których jesteśmy świadkami? I co z tym dziedzictwem robimy?

Mam wspomnienia z 1956 r. kiedy ksiądz Prymas przebywał w Komańczy. Opatrzność pozwoliła mi i mojemu mężowi uczestniczyć we Mszy św. sprawowanej przez księdza Prymasa. Zachowuję te wspomnienia w moim sercu jako coś najcenniejszego w moim życiu. Mieszaliśmy wtedy w pobliskim Łupkowie jako młode małżeństwo. Miałam zaledwie 20 lat. Mąż pracował tam jako inżynier zootechnik w Zespole Gospodarstw Rolnych - Łupków. Na niedzielę jeździliśmy do Sanoka do rodziców męża i tam uczestniczyliśmy w niedzielnej Mszy św. Jeden raz zdarzyło się, że na Mszę św. pojechaliśmy do klasztoru w Komańczy i tam ujrzałam tę Białą Postać, Majestatyczną, a jednocześnie tak pełną pokory i dobroci. Widok ten mam w pamięci do dziś i przechowuję jak świętość, jak blask nadziei. Nie zdawałam sobie wtedy sprawy z tego co się w Polsce dzieje, to widok tej ważnej osoby wywarł na mnie i na moje późniejsze myślenie niezatarty ślad. Kult maryjny zaszczerpiony w moje serce w dzieciństwie przez moją ukochaną Babcie i Mamę, dzięki nim znam prawie wszystkie pieśni maryjne

Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań na miesiąc SIERPIEŃ.



- Jak Słowo Przedwieczne, które jest zbawieniem świata, zostało wcielone w Maryi, tak i Kościół ukazuje siebie ludzkości jako znak zbawienia w ścisłej łączności z Nią.
- Człowiek przyszedł z łona matki na ten świat nagi i taki wróci do ziemi. Nic nie weźmie ze sobą, wszystko zostawi. Jedno tylko pójdzie za nim - jego czyny.
- Różaniec to łańcuch bezpieczeństwa na stromej skale szczytów górskich. Nie wolno się zatrzymać na żadnej tajemnicy. Trzeba iść dalej! Bo pełnia życia jest u szczytu...
- Najlepszą formą modlitwy jest nasze milczące - tak. Najgłębszym oświadczeniem człowieka jest jego wytrwała wola stania przy Bogu.
- Jeśli twoja miłość do człowieka ma być doskonała, musi być podobna do miłości, którą darzy nas Bóg.
- Żadne doświadczenie nie załamie nas, jeśli łączy się z nadzieją, jeśli niesie w sobie jej znak oraz pewność zwycięstwa dobra nad złem.
- Nawet wielkie cierpienie osobiste nie może nas uczynić niewrażliwymi na potrzeby braci.
- Musimy głębiej rozważyć ewangeliczny obraz Chrystusa, na kolanach myjącego nogi swych uczniów w Wieczerniku. Wówczas lepiej zrozumiemy, jaki ma być właściwy styl naszej postawy i współżycia - na kolanach przed braćmi.
- Nie można zbudować rodziny, narodu, państwa, nie można uprawiać jakiegokolwiek zawodu - bez ofiar, wyrzeczeń, zapomnienia o sobie, bez sumiennosci, pracowitości i umiłowania jakiegoś ideału. Błędem jest wiara w skuteczność motywów czysto materialnych. Trzeba je wspierać i przenikać duchem Bożym.
- Każdy z nas ciągle narusza sprawiedliwość, ciągle oczekuje miłosierdzia i Bóg ciągle nam miłosierdzie świadczy. Dlatego ostatecznie miłosierdzie zawsze bierze górę nad sprawiedliwością. - Jeżeli tak jest w stosunku Boga do nas, tak również musi być w naszym stosunku do braci.
- Tajemniczą siłą władania w Królestwie Bożym jest pokora. Jest to takie usposobienie, które trzyma język za zębami, a zęby za wargami. Zęby mamy tylko po to, aby z ręki Ojca najlepszego ugryźć kawałek chleba powszedniego, a nie bliźniego naszego powszedniego.
- Może inni ludzie przypisują ci wady, których ty sam w sobie nie widzisz, chociaż widzisz je w innych? Może krytykują cię jeszcze surowiej? - Czy nie warto uważnie i rzetelnie ocenić własny sposób i styl życia?

Stefan Wyszyński „Druka kromka chleba”.

* * * * *

i nie tylko, sprawił, że zdołałam podnieść się z wielu zła-
mań życiowych, znieść wiele cierpień i odzyskać - przynaj-
mniej w starszym wieku - równowagę ducha i siłę do trwa-
nia, wiarę w moc modlitwy i ufność we wstawieniectwo
Maryi.

Z historii wiemy, że ufność Maryi nikogo nie zawio-
dła. Miliony ludzi na świecie i dziś wierzy we wstawien-
nictwo tej, która wszystko rozumie i sercem ogarnia każde-
go z nas i w tej ufności trwają i nie ulegają panice
w obliczu znaków czasu, które są naszym udziałem. Win-
niśmy wierzyć w to Kto Jest w Życiu Najważniejszy.

Rok pamięci Kardynała Wyszyńskiego wzywa do pod-
jęcia dzieła zakrojonego na wiele lat - starannych badań
i oceny historyków, by rola jaką odegrał w naszych dzie-
jach ojczystych, znalazła właściwe miejsce w podręcznikach
historii, by pozostawał w pamięci i sercach wielu pokoleń
Polaków.

Barbara Pankiewicz

Królowo Nasza

Matko o twarzy, jak polska ziemia czarnej
Matko o twarzy jak polska ziemia, znaczonej bliznami
Do serca swego jak Syna nas przygarnij
Królowo nasza. Tarczo obronna, módl się za nami.

1. Próżno niejeden wróg wkładał zbroje
By dzieci Twoje zniewolić, ojczyznę zabrać im
Ty, choć bez zbroi i bez oręża
Zawsze zwyciężasz, by wskazać, że pokój daje Syn.

2. Próżno pragnęli z serc Cię wyrzucić
Pokój zakłócić, odebrać nadzieję - wiary znak
Bo kto Cię, Matko, kochać nie umie
Ten nie zrozumie, dlaczego przy Tobie trwamy tak.

3. Dziś wróg z ukrycia i bez pancerza
W serca uderza, nie pozwól, by zniszczył Boga w nas
Matko, błagamy w czas niespokojny
Broń nas od wojny! Wierzymy - zwyciężysz jeszcze raz.

„Po dziesięciu dniach przychodzi światło”

Człowiek zawsze szuka recepty na szczęście, jednak każdy z nas musi ją znaleźć sam. Szczęście to miłość, wiara, łagodność, pokora, cierpliwość, umiejętność czekania i przebaczenia.

Wszystko to zawiera się w osobie Maryi. Jeśli to zrozumiemy, przestanie Ona być dla nas postacią z obrazów i zadumanych ikon, a stanie się receptą szczęścia pisaną ręką Boga.

Nas młodych, zazwyczaj denerwuje nadmierna Maryjność i „klepanie różańcá” a nikt nie zastanawia się, że w momencie w którym mówimy: „Zdrowaś Marió, Maryja stoi przed tronem Boga i „załatwia nasze sprawy”. Przecież Jezus nigdy nie odmówi własnej Mamie! Świadomość ta potrafi przemienić każdy, nawet najtrudniejszy dzień w błogosławieństwo i radość z tego, że po 10-ciu dniach mówienia różańca przychodzi przecież **ZMARTWYCHWSTANIE - ŚWIATŁO**.

Często uważamy, że różaniec jest nudny. Gdybyśmy jednak zapytali matkę, do której dziecko zwraca się każdego dnia przeciętnie 50 razy: mamó, czy ją to nie irytuje, nudzi, zapewne usłyszymy odpowiedź: „nie, gdyż wiem, że jestem w tym momencie jedyną osobą, której dziecko potrzebuje”.

Poza tym Maryja ciągle uczy nas ufności i wiary w plan Boży, uwalniając się zarazem od stereotypów smutnej, zadumanej, nie przystępnej Pani na tronie, a stając się tajemnicą szczęścia i miłości. Jej życie jest przykładem tego, iż nie jest ważne to co robimy, ale ile wkładamy w to **MŁOŚĆ**.

Sabina i Ania



„Jakob Colo, jeden z widzających Maryję zapytał ją:

- Dlaczego jesteś taka piękna?
- Bo kocham. Każdy kto kocha jest piękny!”

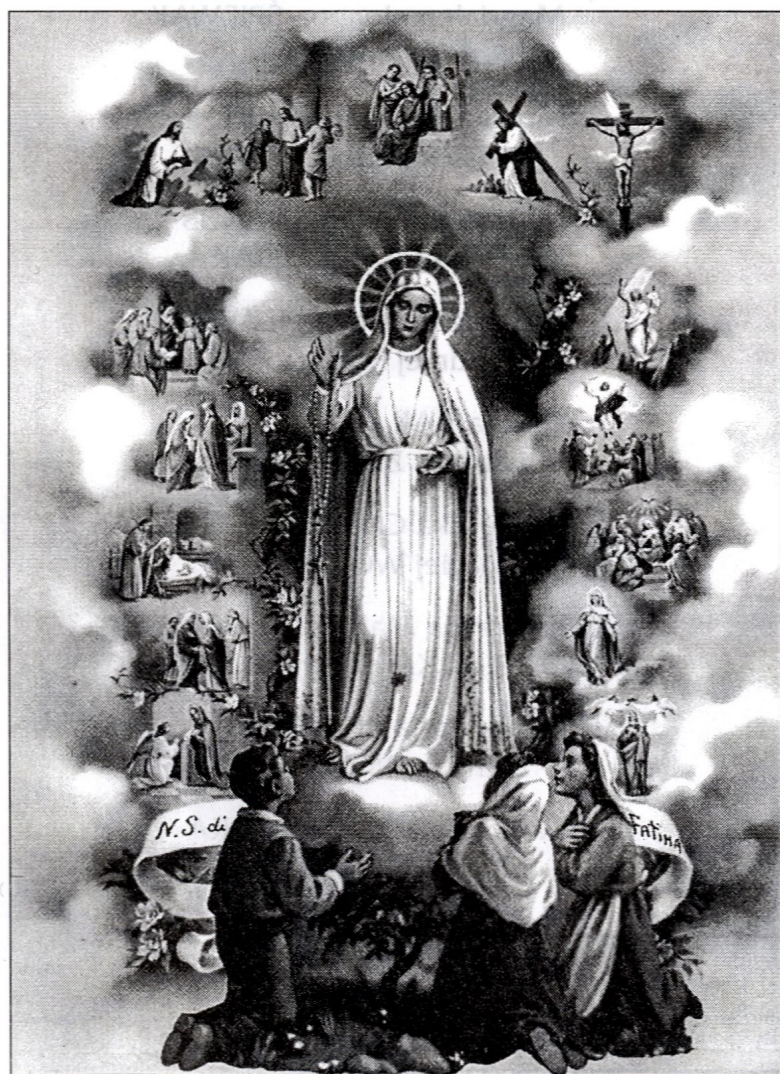


Witam Was Kochane Dzieci !

Już prawie wszystkie drzewa pozmieniały kolory. Najwięcej w nich złota i czerwieni. Tak, jakby wszystkie chciały ubrać się po królewsku. Ludzie więc nazywają ten czas złotą jesienią. W nocy na trawach i liściach osiada mgła, którą wschodzące słońce zamienia w kropelki rosy. Gdy słońce wysuszy rosę, na trawie widać cieniutkie niteczki pajęczyny, zwane babim latem. I właśnie ten pierwszy jesienny miesiąc poświęcony jest Matce Bożej, która pokazuje wszystkim różaniec. Maryja wiele razy przypominała ludziom i zachęcała do modlitwy różańcowej. W Lourdes przychodziła osobiście 18 razy, w Fatimie - sześć i za każdym razem modliła się na różańcu z dziećmi. Dzieciom mówiła, że modlitwą różańcową trzeba ratować świat przed karą i Pana Boga przepraszać za grzechy ludzi.

Łucja, Franciszek i Hiacyntha tak bardzo o tym pamiętali, że całymi dniami, zamiast się bawić - modlili się na różańcu. Gdy Hiacyntha była chora i nie mogła spać, to nawet w nocy przesuwiała w palcach paciorki różańcowe.

Przez cały październik ludzie będą przychodzić do kościoła, aby odmawiać różaniec. Pomyślcie - ile jest kościołów, ile w nich modlitwy - ile wysłanych do nieba najpiękniejszych róż. **Zapraszam więc wszystkie dzieci na wspólną modlitwę różańcową.**



- * Cały świat solidarnie potępił barbarzyństwo, które dotknęło naród amerykański. W wyniku zamachów terrorystycznych w dniu 11 września zginęło kilka tysięcy osób. Katolicy wszystkich kontynentów zjednoczyli się w modlitwie za ofiary tragedii i za ich rodziny.
- * W dniach 22-27 września odbyła się 95 podróż apostolska Jana Pawła II. Ojciec Święty odbywał pielgrzymkę do Kazachstanu i Armenii.
- * Biblioteka parafialna zaprasza czytelników w każdy poniedziałek i środę po wieczornej Mszy świętej.

* * * * *



Ś L U B Y

Aneta Monika BŁAS
i Paweł BĄK

Monika RAJTAR
i Paweł Andrzej HADAM

Anita Monika PIÓRKOWSKA
i Wojciech PAWŁOWSKI

Sabina Helena JASIK
i Tomasz ZAJĄC

Anna Dorota SADOWSKA
i Grzegorz NOWAKOWSKI

Małgorzata Anna KILARECKA
i Mariusz Robert KOZIOŁ

Agnieszka Anna JAKLIK
i Piotr POMYKAŁA

Ewa POSADZKA
i Paweł HADUCH

Magdalena Joanna ŚPIEWAK
i Robert Piotr HUSAK

Monika Barbara RACZYŃSKA
i Marek Antoni POMES

Magdalena Jolanta ŁAKUS
i Daniel AMBROZIAK

Małgorzata Anna PILAWSKA
i Andrzej Krzysztof STĘPIEŃ

Dorota BĄK
i Robert ZUBIK

Agnieszka Gabriela SIEDLECKA
i Maciej WÓJCICKI

Katarzyna Małgorzata WILUSZ
i Piotr Krzysztof BOCHNIA

Edyta Maria KULPIŃSKA
i Janusz Witold ULRYCH

Ewa Sylwia RADWAŃSKA
i Rafał Krzysztof CZYŻ



C H R Z T Y

Kacper WÓJCIK

Miłosz Janusz CHMAJ

Kacper KRAWCZYK

Michał FIROSZ

Oliwia Anna RADWAŃSKA

Julia Wiktoria DZIADOSZ



P O G R Z E B Y

† Bogusława POLNA

† Ryszard Stanisław ŚWIDURSKI